



STANOWISKO MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO

w sprawie projektu poprawki KE z dnia 18.11.2015 nr IP-15-6110 do dyrektywy 91/447/EEC

W dniu 18.11.2015r. Komisja Europejska zaproponowała poprawkę do dyrektywy nr 91/477/EEC, która po transpozycji w krajach członkowskich, w znacznym stopniu utrudni obywatelom posiadanie broni palnej. W zamyśle Komisji ma to zapobiec aktom terroru, naszym zdaniem skutek będzie jednak odwrotny. Świadczy o tym dobitnie przykład Wielkiej Brytanii, gdzie w okresie rządów Partii Pracy za Tonego Blaira, wprowadzono bardzo zbliżone uregulowania. Nie uchroniło to jednak Zjednoczonego Królestwa, przed kolejnymi atakami terrorystycznymi, dokonywanymi zarówno przy pomocy nielegalnie posiadanej broni palnej, materiałów wybuchowych ale i narzędzi takich jak maczety czy noże. Ubocznym skutkiem regulacji było natomiast wytworzenie gigantycznego czarnego rynku broni palnej z którym brytyjska policja walczy po dziś dzień. Wielu posiadaczy zarejestrowanej broni, chcąc zapobiec konfiskacie od razu zgłosiła jej zaginięcie lub kradzież, pozbawiając tym samym służby państwowe jakiegokolwiek nad nią kontroli. Rozbrojenie brytyjskiego społeczeństwa, miało też inną ponurą konsekwencję, zauważalnie wzrósł wskaźnik przestępczości, w szczególności napadów na tle rabunkowym. Naszym zdaniem podobna sytuacja może powtórzyć się w całej Unii Europejskiej, zamieniając nasz kontynent w gigantyczny bazar nielegalnie posiadanej broni, nad którą służby państw członkowski przestałyby mieć jakąkolwiek realną kontrolę. Krótko mówiąc, wejście dyrektywy w życie w jej obecnym kształcie, wbrew intencjom Komisji Europejskiej, uczyniłoby z UE istny raj dla terrorystów oraz zorganizowanych grup przestępczych zajmujących się szmugłem i sprzedażą nielegalnie posiadanej broni. Zapewne w dłuższej perspektywie zaowocowałoby to również całkowitym zniesieniem Strefy Schengen.

Warto również podkreślić, iż sam pomysł aby do uargumentowania wprowadzenia w życie zapisów omawianej dyrektywy wykorzystać ostatni zamach terrorystyczny przeprowadzony w Paryżu, wydaje się wyjątkowo absurdalny. Zamachowcy użyli bowiem nielegalnie przeszmuglowanych z Libii lub Bałkanów karabinów maszynowych (samoczynnych), funkcjonalnie odmiennych od broni samopowtarzalnej, której posiadania chcą zakazać europejscy urzędnicy. Trzeba przypomnieć, że tego typu broń maszynowa (samoczynna) jest w chwili obecnej w zasadzie niedostępna dla cywilnych użytkowników w całej Unii Europejskiej i nie może być przez nich legalnie posiadana. Dlatego idąc tym tokiem myślenia nie ma potrzeby zakazywania czegokolwiek. Jeśli więc, Komisja Europejska chciałaby podjąć konstruktywne działania w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa Europejczyków winna w pierwszej kolejności przeciwdziałać przemytowi i obrotowi nielegalną bronią palną, pochodzącą ze stref konfliktów zbrojnych.

Nowa dyrektywa stanowi poważny problem dla Polski i to w co najmniej kilku kluczowych aspektach. Po pierwsze implementacja postanowień nowego europejskiego prawa oznaczałaby zauważalne osłabienie polskiego potencjału obronnego, ze względu na całkowite zniszczenie i zaprzepaszczenie wieloletnich wysiłków klubów strzeleckich oraz organizacji pro-obronnych, których owocem jest powstanie dosyć dobrze zorganizowanej, wyposażonej i przyzwoicie wyszkolonej grupy obywateli zdolnych do obrony naszego kraju. Zresztą, według najnowszych założeń Ministerstwa Obrony Narodowej to właśnie na nich oprzeć się ma tworzona aktualnie Obrona Terytorialna. Kolejnym ciosem byłaby likwidacja cywilnego rynku broni palnej i tym samym znaczne ograniczenie produkcji w Fabryce Broni w Radomiu, której to sprzęt jest aktualnie bardzo chętnie kupowany przez cywilnych strzelców zarówno w Polsce jak i za granicą. Już na starcie osłabiony zostałby więc istotny komponent odbudowywanego właśnie polskiego przemysłu obronnego. Drugim problemem byłaby destrukcja bardzo żywo rozwijającego się w ostatnich latach strzelectwa sportowego oraz ruchu rekonstrukcyjnego. Z jednej strony, zniszczono by nie tylko w Polsce ale i całej Europie takie dyscypliny sportowego strzelectwa dynamicznego jak: IPSC, IDPA czy 3GUN. Niewątpliwie byłaby to niepowetowana strata dla całego środowiska sportowego. Stracili by też rekonstruktorzy, którzy nie mogli by już posiadać niektórych hukowych lub zdezaktywowanych (tj. trwale pozbawionych cech użytkowych, a więc zupełnie niesprawnych) modeli wojskowej broni, co wydaje się być już zupełnym kuriozum. Trzecim newralgicznym obszarem jest kultura. Przyjęcie dyrektywy mogłoby spowodować gigantyczne straty w obszarze polskich dóbr kultury, za jakie niewątpliwie uznać należy zabytkową broń wytworzoną przed drugą wojną światową. Z uwagi na fakt, iż definicja broni objętej zakazem posiadania, zaproponowana przez Komisję jest na tyle nieostra, iż podciągnąć pod nią można nawet takie konstrukcje

strzeleckie jak np. przedwojenny polski pistolet VIS, będący obecnie prawdziwym białym krukiem na europejskim rynku kolekcjonerskim. Zakładając najczarniejszy scenariusz, tego typu perełki polskiej (ale i nie tylko) myśli rusznikarskiej trafią do hutniczego pieca... Jako stowarzyszenie o charakterze kolekcjonerskim zdecydowanie nie możemy zgodzić się na tego typu barbarzyńskie posunięcie. Ponadto pragniemy wyrazić oburzenie wobec próby argumentowania omawianych zmian bezpodstawnymi insynuacjami jakoby środowisko kolekcjonerów stanowiło zaplecze do pozyskiwania broni palnej przez ugrupowania terrorystyczne. Przypadki takiego wykorzystania broni, posiadanej legalnie w celach kolekcjonerskich, nigdy nie miały w Polsce miejsca!

Niestety zmiany proponowane przez KE mogą również całkowicie zniwelować potencjał bojowy powstającej właśnie w Polsce Obrony Terytorialnej. Wydawać by się mogło, że problem ten można dosyć łatwo przezwyciężyć tworząc centralne magazyny broni dla poszczególnych jednostek OT. W praktyce jednak problem leży zupełnie gdzie indziej. Kwestią kluczową są bowiem umiejętności żołnierzy oraz niebagatelny koszt ich podtrzymania. Nie zapominajmy, że broń jest tylko narzędziem, które wykorzystuje strzelec. Im jest on bardziej doświadczony i lepiej z konkretnym egzemplarzem broni obeznany, im lepiej ją „czuje”, tym oczywiście celniej strzela. Nie oszukujmy się jednak, że nasze niezbyt zamożne Państwo, będzie w stanie zorganizować nieograniczoną liczbę szkoleń strzeleckich dla każdego ochotnika. Aby żołnierze tworzący OT byli naprawdę dobrymi strzelcami i przedstawiali wysoką wartość bojową muszą ćwiczyć z prywatną bronią we własnym zakresie. Tak jest w Finlandii, która obecnie najgłośniej protestuje przeciwko najnowszemu pomysłowi KE. Mimo, iż Finowie są od nas zdecydowanie majątniejszym narodem, to wiedzą doskonale, że rdzeń potencjału obronnego buduje się na cywilnych strzelnicach, dzięki broni i amunicji zakupionej za prywatne pieniądze przez entuzjastów, chcących i potrafiących bronić swojej ojczyzny. Właśnie dlatego, nasi decydenci odpowiedzialni za politykę obronną muszą zrozumieć, że broń w rękach cywili to nie żadna fanaberia ale konieczność, jeśli chcemy stworzyć istniejącą, nie tylko na papierze, Obronę Terytorialną. Warto również podkreślić inną istotną zaletę takiego modelu. Żołnierze OT posiadający prywatną broń w domu, nawet w przypadku zniszczenia centralnych magazynów uzbrojenia, nie pozostają bezbronni, a czas w jakim mogą być zmobilizowani skraca się znacząco. To niezmiernie ważny czynnik, zwłaszcza dzisiaj, w epoce wojen hybrydowych, kiedy szybkość mobilizacji pierwszych oddziałów liczona być powinna w minutach i godzinach a nie dniach i tygodniach.

Dlatego przyjęcie omawianej dyrektywy KE byłoby nie tylko wydatnym utrudnieniem w budowie sprawnej OT, ale również bezpowrotnym zniszczeniem jej naturalnego zaplecza w postaci klubów strzeleckich oraz stowarzyszeń pro-obronnych. Jednocześnie podkreślić należy, że to właśnie te środowiska wzięły na siebie cały ciężar szkolenia ochotników pozbawionych możliwości służby wojskowej czy też uczniów, studentów i harcerzy wyłączonych z programu przysposobienia obronnego. Zawód i rozczarowanie byłyby tym większe, że cywilni instruktorzy owe szkolenia niejednokrotnie prowadzili nieodpłatnie na prywatnym sprzęcie i w swoim czasie wolnym, zaś w ramach nagrody za ten trud, Państwo które w dużej mierze wyręczał i wspierał, odebrałoby im ich własną broń... Takie posunięcie z pewnością nie sprzyjałoby wzmacnianiu standardów demokratycznego państwa prawa i budowy zaufania obywateli do administracji publicznej. Rzeczpospolita Polska nie raz była już wymazywana z mapy Europy, czy to przez zaborców czy to przez hitlerowskich i sowieckich okupantów. Obca władza rozpoczynała swe bezwzględne panowanie na naszej ziemi zawsze od tego samego posunięcia – rozbrojenia Polaków. Obecne poczynania urzędników KE, oderwanych od środkowoeuropejskich realiów i przez nikogo nie kontrolowanych, budzą właśnie takie, ponure skojarzenia. Dlatego w tym miejscu musimy wyraźnie zapytać - jakie prerogatywy oraz jaką legitymację demokratyczną posiada Komisja Europejska aby w ten sposób podważać prawo tysięcy Polaków nie tylko do obrony ale i własności prywatnej? Gdzie kończy się obecnie suwerenność naszej Ojczyzny?

Dlatego też pragniemy wyrazić głęboką nadzieję, iż polski rząd włączy się w budowaną właśnie koalicję państw europejskich, których bezpieczeństwo wewnętrzne oraz potencjał obronny zostało zagrożone samobójczą inicjatywą Pani Komisarz Bieńkowskiej. Ufamy, że polskie władze nie pozwolą zmanipulować się europejskim biurom i wyraźnie przeciwstawiają się tym zgubnym pomysłom KE, stając w jednym szeregu z przedstawicielami państw takich jak Finlandia czy Czechy. Nie zapominajmy, iż za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się wojna i nie pozwólmy rozbroić się, właśnie teraz, w obliczu realnego zagrożenia militarnego!

w imieniu Mazowieckiego Towarzystwa Strzeleckiego:

Warszawa, dn. 24.11.2015r.

Bartosz Saramak

Wiceprezes MTS
.....
(podpis osoby upoważnionej)